

Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela piąta po Zielonych świątkach, dnia 23. Czerwca 1850.

Religia.

Dokończenie wykładu: Ojcze nasz, czyli: Modlitwy Pańskiej.

Za pomocą łaski Boskiej wykładam wam aż dotąd tę całą piękną modlitwę Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, która jest na wszystkie wieki wzorem wszystkich modlitw. Jeżeli sobie wykład jak był od początku jeszcze raz dobrze przypomnieć, to będziecie wiedzieli, iż modlitwa Pańska składa się z przedmowy i ze 7. prośb, z których 3 nazwaliśmy synowskimi, a 4 braterskimi prośbami. W synowskich trzech prośbach błagamy Boga, aby wszyscy ludzie w Niego wierzyli i przez wiarę ś. Go poznali i miłowali; aby trojkie królestwo Jego, t. j. królestwo Ojca, którem jest niebo, królestwo Syna, którem jest Kościół ś., i królestwo Ducha ś., czyli królestwo łaski w sercach naszych, rozpowszechniło się między wszystkimi ludźmi; to jest: prosimy Go, aby raczył sprawić, iżby ziemia niejako drugiem niebem się stała, ludzie zaś byli jako aniołowie śś. i miłowali Boga tak, jak Go aniołowie śś.

w niebie miłują. W czterech ostatnich prośbach modlitwy Pańskiej pragniemy pokarmu i utrzymania dla ciała i dla duszy, tak dla siebie, jako też dla wszystkich ludzi; prosimy Boga o odwrócenie złego, czyli grzechów i pokus do grzechu; błagamy Go o odwrócenie skutków grzechu, t. j. śmierci dusznej i potępienia wiecznego.

Stoi na końcu *Ojcze nasz* jeszcze jedno słówko, które sam Zbawiciel dodał do tej modlitwy. To słówko jest: *Amen*.

Żadne słowo w *Ojcze nasz* nie jest bez znaczenia; o tém przekonaliście się dotychczas. Tak i to słówko *Amen* nie napróżno tu stoi, ma ono swoje wielkie znaczenie. Święci Pańscy słówko to zawsze w ustach mają, jak o tém nam Jan ś. ewangelista pisze w Objawieniu swoim. Wszyscy aniołowie, mówi ten ś. apostoł w rozdziale 7, we wierszu 11 i 12 swego Objawienia, stali około stolicy — i padli przed stolicą na oblicza swe i pokłon uczynili Bogu, mówiąc: *Amen*. Błogosławienie i chwała i mądrość i dziękczynienie i cześć i moc i siła Bogu naszemu na wieki wieków! *Amen*. Stoi to słówko *Amen*.

w całym Piśmie ś. nowego i starego testamentu 167 razy; nasz najukochańszy Zbawiciel sam go często używał. *Amen* jest to wyraz hebrejski i znaczy: „Niech się dzieje, stanie się!“ Dodał ten wyraz do *Ojcie nasz Pan Jezus*, i każdy, który mówi *Ojcie nasz*, także go wzorem Pana Jezusa dodaje; ale inne on ma znaczenie, gdy my go dodajemy, a inne, gdy Zbawiciel nasz go dodał.

Pytamy się najprzód, co znaczy wyraz ten *Amen*, gdy my go do *Ojcie nasz* dodajemy? Wyraz ten od nas wymówiony wzbudza w nas akt wiary i nadziei, t. j. przy wymówieniu jego myśleć mamy: tak jest, otrzymamy z pewnością to, o co prosiliśmy. Stanie się. Pan Jezus sam to mówił: „O cokolwiek Ojca w imię moje prosić będziecie, dane wam będzie.“ Mówiąc więc to słówko *Amen*, już niejako ręce wyciągać mamy, aby odebrać od Boga to, o cośmy Go prosili, jeżeliśmy Go o nie złego nie prosili. Postępuje sobie bowiem Ojciec niebieski z nami, tak jak rodzice nasi w dzieciństwie naszym sobie z nami postępowali byli. Kiedy Ojciec chce dać co dobrego dziecku swojemu, kiedy o to prosiło, wtedy mówi nieraz: — „otwórz usta“ — i kładzie to dziecku w gębę. Tak też często odzywał się Pan Bóg do ludu swego, jak to o tém wyraźnie czytamy w psalmie 34, we wierszu jego 13; gdzie tak mówi: „otwórz usta twe, życzenia twoje wykonam.“ Wymawiając więc to słówko *Amen*, mamy niejako usta i serce szeroko otworzyć i z pewnością spodziewać się i wierzyć, iż nam Bóg to da, o co Go prosimy. — Takie znaczenie ma to słówko *Amen*, gdy my je do *Ojcie nasz* dodajemy.

Pytamy się teraz, co miało znaczyć *Amen*, gdy je Pan Jezus dodał, gdy z natchnienia Ducha ś. mężowie śś. to *Amen* kładli w księgach swoich. Pan Bóg sam nas zapewnił, że odbierzemy i otrzymamy, czego od Niego pragniemy. A więc słówko *Amen*, kiedy z ust Boga wychodzi, będzie znaczyło: Niech się dzieje; tak jest, wy to otrzymacie. Często używał wyrazu tego Zbawiciel nasz, szczególnie gdy kto czego pragnął od Niego, chcąc przez to powiedzieć: „Niech się stanie, jakoś pragnął; podług wiary twojej niechaj ci się stanie.“ Słówko *Amen* znaczy zatem w ustach Jezusa przyrzeczenie wysłuchania naszej prośby.

(Dokończenie nastąpi.)



Gospodarstwo domowe.

Przechowanie owoców w czasie zimy.

Kto nie posiada suchych piwnic i ciepłego schowania, w którychby w czasie mrozów mogły być złożone gruszki i jabłka, temu podaje się sposób łatwy i tani, który brak ten zastąpić może.

Jabłka lub gruszki układają się w stodole w suchym sásieku, przykrywają się naprzód słomą jęczmienną, a potem długą żytnią, jakiej się zwykło używać na dachy, dobrze przycisnąwszy; na ten pokład słomiany rozsypują się sadze zwilżone wodą. Pierwszy mróz zasklepi wilgotne sadze i uformuje powłokę tak nieprzenikliwą, iż nie przypuści do przykrytego owocu najmniejszego zimna, i zabezpieczy go od ze-

psucia. Owoc tym sposobem przechowywany przetrwa zimę w tej świeżości, jaką miał przy zebraniu go z drzewa.

Oswobodzenie domów wiejskich od wilgoci.

Obsadzenie domów bluszczem uwalnia mieszkania od wilgoci, tak dalece, że po ulewnym deszczu, nie tylko że śladu wilgoci na ścianach osłoniętych bluszczem nie bywa, ale nawet często krocę pyłem są pokryte.

Sposób, aby kury przez cały rok jaja niosły.

Suszą się plewy lniane w piecu, miela w młynkach i gotują w wodzie. Masę tę tak wygotowaną miesza się z jedną trzecią maki pszennej i jedną ósmą maki żółędzianej, i przymieszuje się do tego tyle wody, lub piwa, aby nabite ciasto z niej powstało; z ciasta tego robią się podługowate kuleczki wielkości grochu i tak kurom dają.

Farba do znaczenia owiec.

Niektórzy używają smoly lub innych farb takich, które się wełny nie puszczają, i przez to znaczny sprawiają uszczerbek. Następującą zaś farbę można zmyć do czysta wodą z mydłem. Bierze się dwa luty żywicy i $\frac{1}{2}$ funta smalcu, topi się oboje na wolnym ogniu, a potem się sypie tyle mialko utartego proszku węglowego, iżby powstała należycie czarna massa, i tą znaczy się owce.

Kwaszenie ogórków na zimę.

Chcąc mieć dobre ogórki na zimę, trzeba je zebrać w czas pogodny, wybrać zdrowe bez plam, 3 razy sparzyć gotowaną wodą, wodę odlać, a potem poukładać ogórki w beczułki, przekładając je liśćmi wiśniowemi, winnemi, dębowemi i koprem; nakoniec trzeba napełnić beczułkę wodą przegotowaną z solą i postawić w miejscu chłodnem. Trzeba ją także często przewracać, bacząc na to, żeby nie ciekła.



Rozmaitości.

O powietrzu i jego odmianach.

(Ciąg dalszy.)

Taki porządek życia przepisała wszechmocna ręka całemu światu. — Rośliny, zwierzęta i ludzie, zgoła wszystko temu porządkowi ulegać i do niego stosować się musi. Lecz też sama odwieczna mądrość i dobrotliwość odmienia, lub przerywa częstokroć ten bieg przyrodzeniu nakreślony. Ileżto zim zgnilych, wiosen zimnych, jesieni mroźnych, lat spiekłych i niepogodnych żniw nie pamiętamy! Ileżto nadziei nie pogrzebał nie jeden rolnik w tej ziemi, której tak zaufał, jak gdyby mu podług woli jego służyć musiała! Niejeden bogacz, ufny w swoje niezmierzone okiem obszary, pomiałałby nędzarzem, co nie posiada ani pędzi ziemi, gdyby go trwoga nie przejmowała myśl: że i jego zbiorzy od woli Boga, od tysiącznych nieprzewidzianych odmian w powietrzu zależą. Bóg przepisał wprawdzie pewny i stały porządek wszystkim ciałom nie-

bieskim w powszechności, od którego odstąpić nie mogą; i tak n. p. ziemia ma, na podobieństwo koła u woza, swój podwójny ruch nieodmienny: raz obraca się około siebie samej czyli około swojej osi, i ztąd powstają dnie i noce, drugi raz około słońca w przestrzeni, i ztąd powstają cztery pory roku. Równie pewny, stały i nieodmienny bieg nakreślony jest księżycowi i innym planetom około ziemi i jednym około drugich — i ztąd powstają miesiące i inne odmiany w czasie, objawy i odmiany w powietrzu i na naszej ziemi. Jednakże cały ten porządek, tak pewny i nieodmienny, nie daje człowiekowi żadnej pewności: jak będzie jutro, za tydzień, lub za miesiąc. Rozzuchwaliliby się człowiek, gdyby mu natura niewolniczo służyć miała, gdyby jego planom śmiałym i samolubnym dogadzała; gdyby nauczywszy się raz porządku świata, używał go do swoich celów i zamysłów, które się często z przeznaczeniem ludzkości i z miłością bliźniego nie zgadzają, a może nawet hołdu Stwórcy odmawiają. Znikłaby pokora przed Bogiem, gdyby planom mocarza, bogacza i chciwca nic nie stało na zawadzie. — Bóg więc, zaradzając o szczęściu naszym, wziął sam na siebie kierownictwo ładu wewnętrznego w tym porządku świata i pokrył przyszłość tajemnicą. Jak każdy z nas wie, że życie jego śmiercią się kończy, ale nie wie, jaką i kiedy; tak wiemy wszyscy, że dzień po nocy i cztery pory roku z porządku przepisane po sobie następować muszą; lecz jakie one będą: czy do naszych planów dogodne, czy się

która prędzej lub później rozwinie i czy taka będzie, jak była przed rokiem, przed 10 lub stu laty? to wszystko przed nami zakryte. Dlatego rolnik pracowity, rzucając ziarno w ziemię, Bogu je poleca, i kiedy go pytasz o żniwo, odpowiada: Jak Bóg da! — kupiec chciwy zysku, puszczając ładowny okręt na morze, nie wie, czy go jutro burza nie zgruchoce, a jego samego do zbieranego chleba nie doprowadzi; — mocarz dumny, ciągnący zastępami wojska na podbicie krajów, nie wie, czy jego słuzalców nie zniszczy zimno lub upał, sloty lub susze, głód i choroby. Bo i najmędrszy nie przewidzi odmian powietrza.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Auekdota.

Przeszłego jarmarku ukradł złodziej Wojtkowi z kieszeni worek z pieniędzmi. Nie wiele myśląc Wojtek, a trzymając kosę w rękę, którą był kupił, obraca się; a gdy zobaczył złodzieja, chciał go złapać. Lecz gdy ten mu za nadto uciekał, kosą uciął mu ucho. Złodziej zaczął krzyczeć: moje ucho! moje ucho! A Wojtek także krzyczy: moje pieniądze! moje pieniądze! — Złodziej rzuca mu pieniądze mówiąc: oto masz swoje pieniądze! — Wojtek rzucił mu też jego ucho i rzecze: oto masz swoje ucho! — I tak roześli się do domów.